

Odpowiedzialny za Redakcyę Józef Żbrowski w Poznaniu. Dziennik Poznański...

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wycena: w Poznaniu 2 tal. 16 sgr., w monachii pruskiej 3 tal. 1 agr. 8 fen., w Austrii 3 gułdenów...

AJENOCY DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO: W Krakowie: Józef Osoch, ksiądz, — W Lwowie: A. Piątkowski, w domu Majewskiego przy placu Katedralnym... W Paryżu: A. Rotemeyer...

POZNAŃ, 22 października.

Interwencya francuska na rzecz władzy świeckiej stała się faktem. Według telegramu, który przez niepojęte dla nas opóźnienie...

0 kredycie mniejszych posiadłości wiejskich. \*)

Gdyby się zebrało kilku kapitalistów i utworzyło bank dla włościan, byłoby bez wątpienia pół pracy załatwionej: byłoby gotowy kapitał i łatwo znalazłby się tacy, którzyby kredyt szukali...

Warunki an braci depozytów bez procentów ani zgola...

Warunki an braci depozytów bez procentów ani zgola żadnych podarunków. Wynika to z zasady własnej pomocy i z natury kredytu...

Korespondencye Dziennika Pozn.

Korespondencye Dziennika Pozn. Warszawa, 17 października. Ponieważ wiele dzienników zagranicznych podało mniej lub więcej prawdziwe wiadomości o zakazie...

o panskawizmie zachodnim.

o panskawizmie zachodnim. Studium historyczne przez autora „Historji reform polit. w dawnej Polsce.” Albert widząc, że jego przełożenia żadnego nie odzyska...

o korespondencyach dzienników zagranicznych.

o korespondencyach dzienników zagranicznych. Np. raczy lekarzowi praktycznemu dr. Bojanowskiemu w Naksle udzielić pozwolenie do noszenia krzyża kawalerskiego...

o korespondencyach dzienników zagranicznych.

o korespondencyach dzienników zagranicznych. Ponieważ wiele dzienników zagranicznych podało mniej lub więcej prawdziwe wiadomości o zakazie...

o korespondencyach dzienników zagranicznych.

o korespondencyach dzienników zagranicznych. Ponieważ wiele dzienników zagranicznych podało mniej lub więcej prawdziwe wiadomości o zakazie...

o korespondencyach dzienników zagranicznych.

o korespondencyach dzienników zagranicznych. Ponieważ wiele dzienników zagranicznych podało mniej lub więcej prawdziwe wiadomości o zakazie...

o korespondencyach dzienników zagranicznych.

o korespondencyach dzienników zagranicznych. Ponieważ wiele dzienników zagranicznych podało mniej lub więcej prawdziwe wiadomości o zakazie...

o korespondencyach dzienników zagranicznych.

o korespondencyach dzienników zagranicznych. Ponieważ wiele dzienników zagranicznych podało mniej lub więcej prawdziwe wiadomości o zakazie...

o korespondencyach dzienników zagranicznych.

o korespondencyach dzienników zagranicznych. Ponieważ wiele dzienników zagranicznych podało mniej lub więcej prawdziwe wiadomości o zakazie...

z męzkich gimnazyów niemal całkiem wykluczono język francuzki. Odwołuje się w tym względzie do dawniejszej mojej korespondencji; w żeńskich zaś szkołach utrzymywano w planie ten język, gdyż uważają go u nas za conditio sine qua non dobrego wychowania pań; nie tłumaczają jednak z polskiego na francuski i odwrotnie, ale z moskiewskiego na francuski i na odwrót. Tak stoi dziś kwestya języka francuzkiego; może być, że dalsze ściśnienie wkrótce nastąpi, ale o tych nie omieszkać was zawiadomić.

Telegram wam pewno doniósł o przybyciu cara Aleksandra do Petersburga. Nazajutrz po przybyciu odbył car w swej stolicy wielką rewję wojskową.

Moskwiencje prowincji nadbałtyckich postępuje z energią taką, jak dawniej na Litwie. Oprócz moskwienczenia szkół, rząd zamierza wydawać organ moskiewski w Rydze, coś nakształt Kijewlanina w Kijowie, w celu oderwania „kazennych ruskich prawicy at niemieckiego faterlandu“ (rdzennych prowincji rosyjskich od niemieckiego faterlandu). Gdzie niegdzie jednak napotyka rząd, pomimo znaniej flegmy niemieckiej, na opór. Tak np. magistrat miasta Rewla odesłał jakiś rozkaz gubernatora z dopiskiem: „dass uns das Russische unverständlich ist.“

Niedawno donosiłem wam o koncentrowaniu wojsk pod Warszawą na Powązkach; obecnie mogę tę wiadomość potwierdzić, gdyż baraki już rozłożone i wojsko przybywa. Do pogłosek natomiast należy wyznać jednego pułku gwardyi do stacyi Michałowice (blisko granicy austryackiej).

Królestwo gęstości o wypuszczeniu w obieg nowej pożyczki po Nowym Roku. Wiadomość ta wyszła od Birżewych Wiedomosci.

Stan handlowy i ekonomiczny naszego miasta musi być bardzo opłakany, kiedy chleb sprowadzamy z Prus i Austrii, a ludzie fachowi utrzymują, że handlu właściwie nie ma wcale. Sprawozdawca Gazety Handlowej mówi w tej mierze między innymi: „Jednym słowem, widzimy w całej Europie taki rozstrój i taką ociężałość w czynności handlowej, jakich nawet czasy wielkich przesień finansowych i wojen nie były świadkami. Nowości wystawy paryskiej oraz ciekawość i zainteresowanie się nią całej Europy odwróciły przez czas lata uwagę ogólną od bliższego zapatrzania się na tę powszechną klęskę; kiedy jednak te czasy minęły a publiczność po zaspokojeniu swej ciekawości wszędzie do głębi sięgnęła i do zajęć sobie zwykłych powróciła, następuje obliczenie się z interesami własnymi i badanie ich stagnacji i niepowodzenia, co naturalnie do obejrzenia się w dalsze strony i wynalezienia potrzebnych objaśnień prowadzi musi; te objaśnienia odkrywają nam w końcu całą nagość obecnego położenia. Warszawa w swoim zakucie tem bardziej jest dotknięta tą stagnacją, im mniejszy będzie jej udział w pośredniczeniu między handlem wschodnich prowincyi cesarstwa z krajami zachodnimi Europy; a ubytek tego pośrednictwa coraz to więcej czuć się daje, czy to z przyczyn odwrócenia częściowego drogi transportów, przechodzących w inną stronę, czy z powodu złych interesów na jarmarkach, w cesarstwie odbytch. Bezczynność naszej giełdy, w ostatnich czasach wzrastająca, jest częściowem tego potwierdzeniem, a nie ma widoków, by ta okoliczność się prędko odmieniła na lepsze, bo chybione zbiory tegoroczne, drożyzna pierwszych potrzeb życia ztąd wynikająca i brak przedmiotów do wywozu za granicę powiększają niezmiernie krytyczność naszego położenia i krepują nasz przemysł zarówno jak i handel.“ Dodajcie do tego brak zajęcia dla rzemieślników i spodziewane oddalenie katolickich urzędników — a będziecie mieli blady przynajmniej obraz biedy w Warszawie.

#### Wiedeń, 18 października.

X. X. Trzechdniowy tok obrad w izbie niższej, prowadzonych przez Niemców z wielkim uporem i zaciętością nad zmianami lutowej ustawy, nie dozwalał na chwilę

wątpić, iż, po odrzuceniu stawianych przez autonomistów poprawek, zmiany, nad którymi szczegółowo obradowano, w trzecim czytaniu w zupełności przez izbę przyjętymi zostaną. I tak się też stało na wczorajszym posiedzeniu, o czém natychmiast telegramem do Dziennika doniosłem.

Delegacya polska sumiennie spełniła swój obowiązek.

Posłowie nasi tak w ogólnej rozprawie, jako też i w szczegółowej nad pojedynczymi ustępami czynny brali udział. Podnosili głos w obronie potrzeb krajowych, bronili praw i zasad autonomicznych — stawali poprzyjciej jednę po drugiej. Dotarli ściśle do granic możebnych ustępstw na rzecz jednolitości państwa i siły monarchii. Pojedynczo z przeciwnym sobie obozem usposobienie pokazali w tąd, iż wiele miejsc wcale nawet nie zaczęli. Gdy wszakże wszelka wyczerpała się cierpliwość, gdy wygasła ostatnia iskra nadziei o jakimkolwiek ze strony brykających Niemców ustępstwach, gdy wszystkie wreszcie postawione słuszne poprawki upadły — nie pozostało posłom naszym nic innego, jak głosować w trzecim czytaniu przeciw całej, przez większość uchwalonej ustawie. Nie zawáhali się też ani na chwilę i postąpili jak należało.

O ile jest wiadomo w prywatnych kołach, to posłowie polscy aż do ostatniej niemal chwili, nie brali ostatecznego postanowienia, jak się mają zachować, i jak głosować przy ostatecznym czytaniu, niechęć w niczém napróżd przysądzać okoliczności, zajęć jeszcze mogących. W środek dopiero późnym wieczorem na zebraniu koła polskiego zapadło postanowienie tak jednoznaczne, że ani jeden głos się nie odezwał, coby radził lub żądał, aby głosowano za przyjęciem nowo postawionej ustawy.

Na posiedzeniu wczorajszym Niemcy sądząc zapewne, iż się im uda może zerzyżować posłów polskich, a zwłaszcza włączyć, zażądali imiennego głosowania — a wszyscy nasi posłowie uroczystie wypowiedzieli fatalne dla Niemców i dla rodzącej się konstytucyi słowo Nein. Wiadomo, że w delegacyi sejmu galicyjskiego jest czterech włościan, dwóch Małopolan, a dwóch Rusinów, z których jeden nawet (poseł Bodaar) po polsku nie mówi, a żaden z nich równo z innymi nie zawahał się.

Jest to więc najlepszy dowód jednolitości deputacyi naszej, jednakowego przez wszystkich bez wyjątku posłów zapatrywania się na sprawy i potrzeby krajowe i jednokowego przekonania. Jest to również najlepszy i niczém nigdy nie dający się osłabić dowód, że cała reprezentacya Galicyi w Radzie państwa, a przez to i cała Galicya, za pomocą jej głosowania, oświadczyła się przeciwko całej ustawie, a nadal tylko jako narzuconą sobie przez większość uważać ją będzie. Jedynym wyjątkiem z Galicyi, co za ustawą głosił, jest ks. Goszalewicz, lecz jest to dowód, że Niemcy tylko z moskiewskim stronnictwem w Galicyi są zgodni co do tej nowej konstytucyi.

Z wyjątkiem dwóch tylko posłów polskich, będących obecnie na urlopie, cała delegacya nasza była w komplecie, a jednomyślnością połączonych w niej szlachty, duchowieństwa obu obrządków, mieszczan, żydów i włościan, głośna dała ona świadectwo w wspólniej wszystkim jednolitości dla spraw krajowych. Jest to nader pocieszające dla nas wypadek, prawdziwe w Radzie państwa naszego narodowego stronnictwa zwycięstwo. Cieszymy się niem całym sercem — i w całym naszym kraju pewnie się niem uczesza.

Głosujących w izbie było 165, za ustawą głosowało 119, przeciwni ustawie 46. Wymagana zatem przez prawo w większość 2/3 głosujących oświadczyła się za przyjęciem ustawy. Jednakowo z posłami polskimi głosowali posłowie tyrolscy z jakimś wyjątkiem — oraz Słowency prócz Kluna, Sweteca i Lipolda. Trzech centralistów najczystszej wody, Mühlfeld, Skene i Hanisch, także głosowali przeciwko — les extremes se touchent. Minister hr. Taafe głosił za przyjęciem ustawy. Br. Beust, jak zawsze dyplomata na dwóch stołkach pragnący siedzieć, nie

pokazał się w izbie, aż dopiero w parę minut później, kiedy co tylko ogłoszono wynikiło głosowania. W ogóle, przy rozprawach konstytucyjnych ministrowie zupełnie chwigną, niewłaściwą, a nawet jakąś odegrali rolę. Nie bronili w niczém praw korony, nie bronili rozszerzenia autonomii krajów koronnych, którą stanowczo zapowiadała mowa trona, nie stawiali żadnych poprawek, ani stawianych wspierali. Mało nawet zdawali się dawać uwagi na przebieg rozpraw a br. Beust najczęściej się wyjoryżował przez izbę. Br. Beust pościł tą rzaz wyrażnie łódz ministeryalną na wzburzone fale większości — wycekując w ten sposób, gdzie one go zaniosą. Lecz zapomniałem — wszak prawda, że niedawno przeciw odezwał się w izbie pan Beust, iż nie jest ani za autonomię, ani za centralizację — szkoda tylko, iż nie powiedział za czém jest i jak ten system wygląda, który z pola wykretnęj dyplomacyi radby pan baron zastósować na polu politycznym urządzenia państwowego. W dyplomacyi może to być mądrość być niakięgo rodzaju, w wypadku jednak urządzenia Austrii trudno jest, aby pan baron jako polityczny hermafrodita zdołał dogodzić którejś z stron.

Opowiedziawszy ostateczny wypadek obrad i głosowania nad zmianami austryackiej konstytucyi, która wcale niepocieszająco wypadła na naszą stronę, i skoro czytelnicy już wiedzą jaki dla nas wzięła ta sprawa obrót, to rozprawy, które się odbywały we środę (16) w izbie, a które dotąd mimochodem minąłem, straciły dla czytelników właściwą wagę. Dla całego wszakże i zao krąglęcia przedmiotu, pozwolę sobie i na środowe posiedzenie zwrócić pobieżny rzut oka. W § 11 lit m. baron Petrino stawił poprawkę w duchu autonomicznym, popieraną przez naszych posłów. Krzeczunowicz znowu w tym duchu żądał, aby litera n. tego samego paragrafu opuszczoną została, następnie zaś i w skutek tego żądania, aby i z § 15 części ustępu drugiego odpadła, a ustęp ten aby pozostał jak go stylizowała ustawa lutowa. Wniosek atoli Petriny jak i obydwaj Krzeczunowicza upadły bez śladu. A dzieł się tylko należy, po co i dla czego? Krzeczunowicz tylokrotnie głos zabierał, siląc się bez potrzeby szerocymi wywodami przekonać Niemców. Krzeczunowicz jest jednak taki rutynista, i z taką wiarą w argumenta prawne, iż zdawało mu się koniecznością, że zdoła pobić argumentami tych, którzy a priori już powiedzieli sobie, że nikt i niczém przekonać ich niepotrafi. Jak mówią, Krzeczunowicz przegrał nawet jakiś zakład z tego powodu, który jego koleczy z wesolnością podobno szytował.

Na tém środowym posiedzeniu dopiekił wszakże Niemcom do żywego Zyblikiewicz, a była to dla Polaków jedynie pocieszna chwila. Przy § 11 litera k. Hanisz i Banhaus żądali, aby na rzecz rejchsratu zasekwestrowano sejmom krajowym urządzenie ksiąg gruntowych, które według wniosku wydziału miało przejść w atrybucye tych sejmów. Krótko tym razem z Niemcami sprawił się Zyblikiewicz. Skoro tutaj jest mowa o narodowościach, powiada mowa, występujecie z obroną mniejszości uciskanych, gdy idzie o prowadstwo lub administracyę, to strzeżcie niby jednolitości państwa, a gdy to wszystko wam nie wystarczy, to się zaslanacie ową paritas z Węgrami, aby wszystko przywłaszczyć tylko dla siebie. Jeżeli zaś tak dalej z abstrakcyjnego i teoretycznego zapatrywać się będziecie stanowiska na wszystko, to dojdziemy tak samo, jak w r. 1861 do „Verwirkungstheorie“, a dosłownie już z tą teorią do kapitalacyi i zapłażenia miliardów długu. Niemać zamiaru was przekonywać, bo dałem za przegrane nadzieje, aby od was coś dla krajów uzyskać można, ale tak samo nie zyska na tém i dobro państwa. Zabrawszy zaś głos pragnąłem tylko skonstatować, z jakiego to stanowiska zapatrujecie się na każdym posiedzeniu na tę sprawę.

Słowa te zwiagowe posła polskiego uderzyły w Niemców jakby piorunem, pomódz nie pomogły, bo mówca sam niewiedział o tąd, ale przynajmniej odsłoniły naga prawdę publicznie. Łatwiej z pewnością było ś.

Franczkowi mieć kazanie do Karpów, które go przynęgnię, mnię uważnie służyły, niżli w tutejszym parlamencie przemawiać któremubądź autonomiście do niemieckiej większości.

List cesarski do kardynała Rauschera posłużył otwarciu wczorajszego posiedzenia w izbie niższej do politycznej demonstracyi. Prezes Giskra w krótkiej przemowie zapowiedział z owego listu, iż odtąd w Austrii tylko konstytucjonalizm panować będzie, a wszystkie drogi, do innego celu dążące, są dla każdego zamknięte. W uczczeniu zaś mądrości i sprawiedliwości cesarskiej zaważwał izbę do okrzyku na cześć cesarza, a przeciwność Hoch! bardzo głośno Niemcy wykrzykiwali.

Hoch dla cesarza pewnie nie zawadza nikomu, bo w każdym razie jest oznaką czci dla monarchy. Szytaby się atolmózna prezesa izby, na jakiej to podstawie przychozizba do tego, aby prywatnego listu cesarskiego, do jakiego osoby pisanego, służyć miała stojąco jakby mesażu cesarskiego, nadesłanego izbie? a nawet jakie to prawoprysluguje izbie do demonstracyjnego chwaleńca co panujący napisał; bo takim samym równie prawem mogłaby izba w danym razie wydać w innym jakim wypadku takie nie swoje i wprost przeciwnie. P. Giskra jako prezes i to przez cesarza mianowany raczej sam powinien być na pięć baczny na regulamin i właściwe atrybucye izby. O owym austryackim zresztą konstytucjonalizmie nie słuchaliśmy się dość już sumnych frazesów w r. 1848, kiedyś, coż potem nastąpiło? — Demonstracye antikonkordatowe są na porządku dziennym wciąż jeszcze, po kilkanaście petycyi z różnych miast i gmin codziennie znoszą do izby.

W ogólnej polityce sprawa wschodnia coraz groźniejszą przybiera postać. Wiadomości z Carogrodu, jakie nadchozą, mówią o wielkich powodzeniach p. Ignatiiew i postępkach, jakie robią jego usiłowania, aby w nowes dla moskiewskie zapłaciła W. Portę. Sułtan doś podobno przychylił podaje ucho szepotom p. Ignatiiew, a ministrowie turecy nie tak już jak w Liwadyi, ale na serybią pod rozway propozycye moskiewskie. Francya, Austrija i Anglia zaniepokojone są temi wiadomościami. Ambasadorowie tych dworów spieszą na swoje miejsca do Carogrodu. Czy Moskwa Turcyę, czy Turcyja Moskwę wyprowadzi tym razem w pole? to jest ważne pytanie.

#### PRUSY.

\* Berlin, 21 października. Sejm Rzeszy północnoniemieckiej odbył i dziś posiedzenie plenarne (25). Przy stole rządu związkowcy zasiadli: minister Friesen, prezydent Delbrück, generalny dyrektor poczty Philippsborn itd. Pierwszym przedmiotem na porządku dziennym jest głosowanie nad projektem do prawa, zredagowanym podług uchwał ostatniego posiedzenia, a tyzącym się urządzeń pocztowych. Prawo przyjęła izba przy głosowaniu znaczną większością. Następnie zajmowała się izba sprawozdaniem 11 komisyi, tyzącym się projektu do prawa o wolności przeprowadzania się. Komisya wnosi o przyjęcie prawa z kilku dodatkami i zmianami. Referentem był dr. Braun (z Wiesbadenu). Nad przedmiotem tym obradowała izba aż do zamknięcia posiedzenia.

Ministrowie stanu zebrałi się wczoraj o godzinie 1 z południa na radę gabinetową.

Rada związkowa przyjęła na posiedzeniu, odbytem dnia 19 bm. pod przewodnictwem saskiego ministra barona Friesena, projekty do prawa o administracyi długu związkowego, o budżecie na rok 1867, zatwierdła pewną ilość petycyi i mianowała pułkownika Klotza, tajnego radcę admiralicyjnego Jacobsa i kapitana-porucznika Schleinitza komisarzami rządowemi w parlamencie podczas obrad nad prawem, tyzącym się zaciągnięcia pożyczki na cele marynarki.

Minister skarbu baron Heydt powrócił wczoraj z rana z nad Renu do Berlina.

Do Koeln. Ztg telegrafują: Traktat żeglugi pomiędzy Związkiem północnoniemieckim a Włochami, podpi-

### Literatura polska.

Studia z dziejów wieku XVI, napisał Kswary Liske. Poznań, Zupański. Svo. 324 stronice. — Portrety literackie przez Lucyana Siemienińskiego. T. 11. Żywot Franciszka Morawskiego. Poznań, Zupański. 374. — J. Rymarkiewicz. Prozaika czyli Stylistyka Prozy. Zupański. Svo. 218. — Branka przez T. Lenartowicza. Zupański. 55 str. — Józef Szujski. Rys dziejów literatury świata niechrześcijańskiego. (Wydawnictwo Fr. Trzecieckiego. Svo. 527 str.

W niedostatku od dawna pożądanego, koniecznego powiedzieńby należało pisma, któreby zdawało sprawę z tego, co uboga literatura nasza dzisiejsza wydaje, w niedostatku tej żywej polemiki, która jest oznaką, że czytający żywo się zajmują tąd, co na świat wychodzi, potrzeba choć w odcinku peryodycznych, wyłącznie polityce poświęconych dzienników, przypomnieć czasem, oznajmić że i my jeszcze całkowicie nie zdrętwieli i nie zamarli, że się coś robi i wydaje. Temu obowiązowi, o ile miejsce dozwala, stara się zadość uczynić Dziennik Poznański, sam jeden prawie, gdyż dzienniki galicyjskie zbyt mało na literaturę zwracają uwagi. Przyczyn tego zaniedbania poszukiwać nie będziemy, leżą one może w zbytniem roznamietnieniu i niechęciach z jednej, w obojętności z drugiej strony. Polityka i barwy przeróżne grają w tąd większą niżby się zdawało rolę; karze się antagonistę milczeniu, jeśli nie chłosta, zbywa przyjaciela ogólnikiem, aby nie być zmuszonym do powiedzenia mu prawdy. Książek w Galicyi wychodzących jest stosunkowo mało, z innych części kraju rozchodzi się tąd tam w liczbie niewielkiej. Jedną z przyczyn zubożnienia ogółu dla literatury, jak to już słusznie uważano, jest zubożnienie dla niej samych literatów. Na to więc radzić potrzeba, choć pobieżne robiąc wzmianki o tąd, co się drukuje u nas, a co, niestety, za mało kogo obchodzi i za mało się rozchodzi.

Nie przedsiębiorąc wcale krytyki tych kilku nowych książek, których spis umieściliśmy wyżej, chcemy je tylko przypomnieć, choćby o nich wzmianka jaka zamieszczoną już była. Powtórzenie to zbytecznym nie będzie. O studiach z dziejów wieku XVI przez Dr. Kswarego Liskę rozpisał się już sędzia bardzo kompetentny p. J. Szujski w Przeglądzie Polskim, wychodzącym w Krakowie. Odał on im należne pochwały i powiwał na polu dziejów nowego, a wcale niepospolicie usposobionego do pracy pisarza, Zdanie Szujskiego podziwiamy w zupełności. Studya dr. Liske są bardzo szacownym nabytkiem do epoki, dla której wydanie Tomicyanów T. Działyskiego tak piękny przysporzyło materiał, dotąd prawie nieknięty. Dr. Liske zuytkowują Tomicyany, nie na nich samych oparł swe badanie, skorzystał ze wszystkich źródeł, dotąd mało dostępnych naszym pisarzom, oceniał je w wielką trafności sądu i rozjaśnił bardzo ważną chwilę historyi Zygmunta I, bo zwrotu zupełnego polityki polskiej i stosunków do domu raskuskiego w r. 1515. Kongres wiedeński wyczerpuje ten przedmiot i zarówno z Szujskim zczytyby tylko należało, aby tak pięknie poczęte studya nieograniczyły się traktatami 1515 r. elekcyj Karola V, konfederacyą

węgiarskich magnatów r. 1519 i rzutem oka na dyplomacyę polską w r. 1526.

Cztery te rozprawy z bliskich sobie czasów wskazują, że dr. Liske szczególnie pracować zapewne zamysła nad historją połowy pierwszej XVI wieku. Oprócz tego do dana jest wiadomość o materiałach rękopiśmiennych biblioteki miejskiej w Lipsku, dotyczących historyi polskiej i kilku ciekawych dokumentów. Skutkiem niesześciśliwych losów kraju i dziwnych jakichś przeznaczeń narodu, materiały nawet dziejowe, rozpiecznione są po całym świecie, tak że żadna może historya tyle nie przedstawia trudności w poszukiwaniach co nasza. Począwszy od Petersburga i Moskwy, Sztokholm, Paryż, Kopenhaga, Drezno, Wenecya, archiwa Watykanu itp. kryją mnóstwo jeszcze zaledwie z treści nam znanych dokumentów. Jest to może też z pewnego względu szczęściem i zabezpieczeniem od zniszczenia umyślnego lub przypadkowego.

Niemając nic do zarzucenia dr. Liske i uznając znakomitą wartość jego pracy, pozwalamy jednak sobie ze względu na samą metodę i sposób przedstawiania rzeczy kilka uwag uczynić.

Historya nasza w ogóle, za mało przygotowawczo obrobiona dotąd, naraża badaczów jej na to, że z ich trudniejszy ogół korzystają nie może. Potrzeba krytycznego opracowania materiału, wyjaśnienia wartości jego, sprawdzenia szczegółów, dat, sądów, na niczém nie oparłych, zaprzęga historyka do drobnotkowej pracy, dla ogółu czytelników niedostępnej. Rozprawy dr. Liske wybornie posługują ludziom specjalnym, trudne są do czytania dla tych, których sama droga, jaką się dochodzi prawda historyczna, mniej jest zajmującą od otrzymanych rezultatów. Historya właściwa miesza się tu ciągle z przygotowawczą krytyką i usprawiedliwieniami, tak iż niepoświęcający się wyłączniej badaniom, z trudnością jedną od drugiej oddzielićby mógł. Im mniej u nas jest dzieł historycznych dla powszechności pisanych, tem bardziej ubolewać przychodzi, iż ten podział nie mógł być dokonany a rzecz przedstawioną w sposób taki, by obraz pełny i jednolity składała. Odpowiedzią na ten zarzut, powtarzany od dawna, jest, że nie dość mamy wyrobionego materiału, abyśmy się na taką historją zdobyć mogli. Wszakże nie zdaje się nam niepodobnym wykonanie studym w ten sposób, by obiu potrzebom dogadażo jasnemu przedstawieniu krytycznego sądu i — wniosków przezeń otrzymanych. Ten sam zarzut nieustannego mieszania krytyki historycznej, będącej narzędziem do otrzymania prawdy i samego opowiadania rzeczy, która jest rezultatem badania, uczynićby można i historyi J. Szujskiego; ale przeznaczenie jej dla uczącej się młodzieży zupełnie dziejopisarza usprawiedliwia i tu bowiem wskazanie drogi równie było celem dzieła, jak rzecz, do której ona wiedzie. Chcieliśmy tylko na to zwrócić uwagę dr. Liske, po którym spodziewamy się drugiego i obfitego w owoce zowodu, iż dziś może więcej, niż kiedy, zadaniem historyka jest — pisać dla wszystkich. W obec popularnego aż do zbytku fałszowania umyślnego dziejów dawnej Polski, powinniśmy się starać o równe rozpowszechnianie zdrowych

pojęć przeszłości naszej w jak najszerszych kołach.

Znaną a bardzo zajmującą pracę Lucyana Siemienińskiego, drukowaną poprzednio w odcinku Czasu, wydrukował Zupański, powtórnie jako drugi tom portretów literackich. Szkoda i wielka szkoda, że nieprzyłączono tu jako niezbędne anneksu oboz klasyków, który osobno wyszedł w Krakowie. Żywot Fr. Morawskiego, po wyczerpieniu z listów jego ułożony, stanowi monografię ciekawą i dobrze nam maluje tytą, piękną postać jenerała, odznaczającego się wielce od swych współczesnych zdrowym sądem, poglądem jaśniejszym, bezstronnością szlachetną i miłością prawdy rzadką. Pismo tyrosów charakterystycznych do obrazu tej epoki przejścia, którą malują także pamiętniki obu Koźmianów.

Nie dla samej historyi literatury jest żywot Morawskiego zajmującym, znajdując się tu skazówką do dziejów ogólnych, chociaż zdaje się, że autor unikał umyślnie drażliwych kwestyi, w sądach tylko o literaturze będąc więcej wycepującym. Natura listów, które stanowiły podstawę pracy, może w części jest tego przyczyną; — może inne powody, których zgłębiać nie będziemy. Szkoda wszakże, iż p. L. Siemieniński, w którego osobistych wspomnieniach tyleby się szacownych znalazło rysów do ogólniejszej historyi społeczeństwa, indywidualów odgrywających rolę wybitniejszą, powstrzymał się od ich użycia. Zdaje się, że coś powstrzymuje pióro jego, w chwili gdy się spodziewamy właśnie najciekawszych zwierzań. Szczególniej zaś to daje w okresie wypadków roku 1831, który jest milczeniem pominięty prawie zupełnym, chociaż obowiązkiem było może biografowi dać nam poznać jenerała na ważnym stanowisku ministra wojny, które naówczas zajmował. Zdrobnych tylko późniejszych wspomnień w listach do Koźmiana domyślać się można sądu jego o ludziach i wypadkach, a z pamiętników Andrzeja Koźmiana, z którym w wielu przekonaniach się godził, o jego zapatrywaniu się na głównych koryfeuszów ówczesnych robot politycznych. Morawski taki, jakim go nam listy jego i opowiadanie Siemienińskiego przedstawiają, o ile sięgnąć możemy osobistym wspomnieniem, wybornie i z wielką prawdą jest odmalowany. Ta wstrzemięliwość często niecierpliwiłą, którą zarzucamy biografowi, była w charakterze człowieka i pisarza; szedł przez życie z tąd uczuciem godności i przyzwoitości, które mu nigdy nie dozwalało ani siebie obnażyć do zbytku, ani z drugich zrywać zasłon, któremi się okrywał. Poeta, stojący w pośredku pomiędzy klasykami a romantykami, sam ma postawę na pół klasyczną, pół romantyczną, szlachetną, piękną, ale udrapowaną na pół w tąd Rzymianina, pół w płaszcz Manfredowski. Tylko uczucie miłości dla Polski i obowiązków Polaka czasem silniejszy wykrzyk z piersi jego wyrwy. Niepotrzebujemy zalecać żywota tego czytelnikom; jest to rzecz, od której oderwać się nie można raz rozpoczynając czytanie, z właściwym autorowi wdziękiem, łatwością i dowcipem opowiadania.

Trzecie wydanie Dr. J. Rymarkiewicza prozaiki czyli stylistyki prozy uwalnia nas od oceniania wartości dzieła, którego użyteczność najlepiej udowodnią szybkie rozeższenie się dwóch pierwszych edycyi. W połączeniu ze trzema

temami Wzorów Prozy jest to pewnie najlepsza książka szkolna, jaką mamy i w zupełności zadanu swojemu odpowiadająca. Przedmowa, pełna skromności i sumienności, wskazuje, z jaką pracą i staraniem czcigodny autor to nowe, a przerobione wydanie wykonał.

Mogliśmy słówko jeszcze dodać o zasługach profesorów wyższych zakładów naukowych w W. Ks. Poznańskim, około wypracowania ksiąg szkolnych i pomocniczych dla młodzieży położonych, ale samo wspomnienie imion Dr. Cegielskiego, Rymarkiewicza, Węglewskiego, Przyborowskiego, Poplińskiego itd. wystarczy. Znanie się one netylko na obszarze Księstwa, ale wszędzie, gdzie się młodzież wolno zgrykiem i literaturę narodową zajmować. Zupański, któremu w ostatnich zwłaszcza czasach (choć zawód jego pracowity nie od dziś się poczyna) tyle winna literatura i tu dzieli z autorami część zasługi, niezrażony niczém, starając się odpowiedzieć potrzebom najpilniejszym chwili. Od roku 1863 zwłaszcza jeżeli co wychodzi jeszcze, jeżeli jest jakiś ruch i życie w literaturze, śmielszej inicjatywy Zupańskiego'smy to winni. Branka Lenartowicza, poemat, który się ukazał niedawno, jest także zapowiedzią tylko zbioru nowego poezyi lirnika mawozieckiego, tęskniącego za swem Mazowszem na wybrzeżach Adryatyku, nad pływem Tybrem i Arno. Oratorium Bohdana, Powódz W. Pola, która ma się ukazać wkrótce, Lenartowicza i pieśniowe, winniśmy lub winni będziemy Zupańskiemu.

Przypominając jeszcze sobie mamy za obowiązek polityczny wydawnictwo p. Fr. Trzecieckiego, którego tom dziesiąty zawiera Rys dziejów literatury świata niechrześcijańskiego przez Józefa Szujskiego. Dzieło to wybornie odpowiada zadanu wydawnictwa, a jest wysejką wartości pod wszystkiemi względami. Zarzucilibyśmy mu może zbytnią zwięzłość, rami zaciasne na tresć ogromną, któraby była mogła wybornie trzy tomy zapieścić, wcale nie wyczerpując zajęcia czytelnika. Piękne przekłady miejsc charakterystycznych z pism mało znanych czytanie to urozmaica, ożywiają, barwią i nie tylko uczniom szkół gimnazjalnych, którym poświęcił autor swoje odczyty, ale dla najszerszego ogółu, zajmującym czynią. Świat ras niekawkaskich z Chinami, świat Hindusów, literatura Parsów, Egipt, Babilon, Assyria i Fenicya, Hebrejczyca, Hellada, Roma, Keltowie, Germanie, Słowianie, Arabowie i Turcy, naostatek Żydzi w rozproszeniu dostarczają obfitego materiału dwudziestu trzem odczytom.

Trzy jednak ostatnie za krótko i pobieżnie może są traktowane, a w ogóle zaujemy niezmiernie, że plan autora zmusił go do tak stosunkowo szczupłych rozmiarów, gdy z wykładu nieustannie się przekonywamy, jak wielki miał zasoby do rozwinięcia historyi na skalę obszerniejszą.

Z ksiąg wydanych przez p. Fr. Trzecieckiego w tym roku, ten Rys dziejów jest pewnie z historyą Świata, najcenniejszym dla ogółu nabytkiem. Oby tylko pięknie to przedsiębiorstwo, rozpoczęte tak szczęśliwie, znalazło poparcie, na jakie zasługuje.

Drezno, paźdź.

J. I. Kr.

w Florencji, nadszedł, jak zapewniali, tu i prawdopodobnie będzie jeszcze przedłożony w obecnej sesji sejmowi Rzeszy północno-niemieckiej.

Jak słyszę, miała tu przybyć deputacja z prowincji niemieckich, ażeby starać się o środki, któreby zapobiegły zagrożeniu tam głodowi.

Twierdzą teraz na pewne, że układ zawarty pomiędzy królem pruskim a ekskrólem hanowerskim dnia 18. został ratyfikowany.

O zebraniu katolickich biskupów niemieckich w Fulpcie Stüd. Pr. pod dniem 16 b. m. co następuje: na południu rozpoczęły się konferencje arcybiskupów i biskupów Niemiec w seminarjum biskupim. Na większej tej konferencji byli obecni arcybiskupi Kolonii, monachijski, bambergijski i zastępca arcybiskupa węgierskiego; dalsi biskupi passawski, regensburski, burgundzki, würzburgski, eichstaetcki, moguncki, paderburski, hildesheimski, osnabrückski, fuldzki i apostołscy kurjuszę z Luksemburga i Dreznia i zastępca biskupa niemieckiego. Oczekiwani są jeszcze biskup trewiski, biskup wrocławski. Biskupem z Speyer, Rottenburga, Limburga i Monasteru przeszedł choroba przebyciu do Fuldy. Koeln. Bl. zauważają: „Konferencja ta nie jest narodowo-niemieckim koncylium; odwołanie się jedynie początkowo będą poufne obrady. Z ostatniego wyjazdu następnie ściśle ograniczony program, który do wspólnego koncylium w Rzymie, jak też do narodowo-niemieckiego koncylium, jeżeli się takowe zbierze.“

**AUSTRYA.**

\* **Wiedeń, 19 października.** W dniach ostatnich mało zajmowała tak polityczne koła tutejsze jak dziennikarstwo krajowe i zagraniczne niepewność, czy Honor Hubner, dotychczasowy poseł austriacki przywrócony rymskim, udał się na swoją do Rzymu posadę. Owóż zaręczają obecnie, że mimo zaprzeczenia temu wieści udał się baron Hubner już do Rzymu, i instruce, które odebrał, mają być wiernym odbiciem zamiaru kanclerza państwa, chcącego, ile możności nie mieszać się w zatargi, jakie z kwesty rymskiej powstają. Baron Prokesch Osten, austriacki inżynier w Carogrodzie, gotuje się także do wyjazdu do Rzymu, gdzie osobście będzie miał sposobność przekonać się o rzekomych zamiarach porozumienia się między Rosją a W. Portą, które zagnatwaną już do kwesty wschodnią jeszcze bardziej pogmatwało. W Carogrodzie za niedługo spodziewany jest także poseł francuski p. Bourrée, a nowy poseł angielski p. Elliot już jest zapewne w Carogrodzie. Wyjazd ten słowo spowodowała obawa, aby Rosja nie korzystała z nowych powikłań, jakie dla Francji urosły z powodu powstania rymskiego, i nie zechciała przeprowadzić w ten wzgląd Turcy zamiarów. W celu porozumienia się w tej kwesty wschodniej miał także baron Hubner podczas pobytu cesarza austriackiego w Paryżu udać się do Londynu, lecz wedle Debatte zanicha, ponieważ w czasie krótkiego tylko pobytu nie mógł w czasie, ile że liczne i ważne nader sprawy będą tam miał do załatwienia. „Zresztą“, dodaje ten dziennik, „odpowiedzieli krótko rozmowa barona Beusta p. Elliot w czasie jego w Wiedniu byłności, gdy się do grodu udawał, w znacznej mierze owym celem poznać, jakie połączone być miały z wywiezieniem kanclerza do Londynu. Nie trzęszy się zaś one, jak sądzono, projektu poczwórnego aliansu, lecz, jak się zdaje, w tych i pewnych postanowieniu co do jednomyślnego postępowania Austrii w kwesty wschodniej.“

O podróży cesarza do Paryża mniej tu w ostatnich dniach mówiono, tymczasem jednak nie zmienione postanowienia i cesarz wyjedzie z Paryża dnia 21 bm, jeżeli mające się ważne we Włoszech wypadki nie zniewoliłyby odroczenia lub zupełnego na teraz zaniechania. Spotkaniu się cesarza z królem pruskim Wilhelmem Baden-Baden nie tu nie słychać, zaręczają owszem, cesarz bez dłuższego zatrzymania się gdziekolwiek pojeździe dnia pierwszego aż do Nancy, gdzie zamieszka. W Paryżu święta dnia gotują przyjęcie; dworca kolei żelaznej uda się najpierw do tuileriów przywitania cesarzowej Eugenii, a zamieszka w Pałacu d'Elysee. Świecna na cześć jego uroczystość ma się odbyć w tuileriach.

Uderzało tu powszechnie odznaczenie, z jakim król tutejszy przyjmował w tych dniach zdronizowanego elektora heskiego. W imieniu cesarza powitał na dworcu generał-adjutant cesarski hr. Bellegarde następnie sam cesarz pierwszą mu oddał wizytę i z tego przygotowują na cześć jego ucztę dworską.

**FRANCYA.**

\* **Paryż, 19 października.** Chwila stanowczego przemiany zbliża się; jeżeli dziś wieczorem nie nadzieje z Florencji zadawalniająca odpowiedź na ultimatum francuskie, dane na dniu 16 bm, wtedy flota tulońska wyplynie na morze. Wszelkie przygotowania ku temu poczynione, czyni generał Dumont już podobno przybyła do Tuloń, dokąd wyjechał także generał-adjutant cesarski p. de Ruy, który ma objąć dowództwo nad korpusem ekspedycyjnym. Do tak energicznego postępowania skłonił go cesarz Napoleona przedewszystkiem wyłożone radzie ministrów przez pana Roubert zgłoszenie, iż nie należy narazić raz jeszcze uroku bledniących gwiazdy cesarskiej na obec Europe, która patrzała z koleji na dyplomatyczną klęskę Francji w sprawie polskiej, na opuszczenie Meksyku z powodu groźb Stanów Zjednoczonych, i na jej bezczynność w czasie wypadków roku zeszłego w Niemczech. Cesarz, do którego przekazanemu stał się ministrowi stanu, nie tylko kazał panu de Roubert przesłać gabinetowi florenckiemu ultimatum, lecz także własnoręcznie napisał do króla włoskiego, przedstawiając mu, iż jeżeli nie zapobieże inwazyi obywateli gwałtownych do państwa rymskiego, obowiązkiem króla Francji interweniuować. Wiktor Emanuel miał powiadzić w przybliżonym liście, wreczonym dziś cesarzowi przez hr. Vimercati, że czynił wszystko, co było w jego mocy, że nie należy przecieć żądać od niego czegoś niemożliwego. Rzeczy doszły we Włoszech tak daleko, albo stanąć musi na czeluć narodowego ruchu, albo trwać w bezczynności. — Powiadają, że cesarz listu wysłał jeszcze i telegram do włoskiego monarchy, w którym go przestrzegł, by żadnym nie oddał się złudzeniom co do postanowień Francji w kwesty rymskiej. Francji honor jest zaangażowany i brogo będzie, chociażby miało przyjść do smutnej ostateczności, iż musiałoby dobyć oręża przeciw dawnyemu sprzymierzeńcom. Jednocześnie polecił Napoleonomocnikom swemu w Rzymie oświadczyć Ojcu św., że może służyć do pomocy francuskiej. Prestroga cesarska miała spowodować Wiktora Emanuela do pozostawienia wydanego już rozkazu wkroczenia wojsk francuskich na terytorjum papiezske. To też wczoraj wieczorem utrzymywano tutaj, że na mocy komunikacyi przyniesionej przez pana Nigre, sytuacja kształtowała się w kierunku pokojowym i interwencya będzie zaniechana. Dziś jednakże okazały się nadzieje te płonnymi i utwierdziły się w publiczności przekonanie, że lada chwila do wojskiem z Tulonu do Civitavecchii wyplynie.

Krają też pogłoski o ruchu wojsk francuskich w kierunku Alp, a nawet mniemają niektórzy, że na przypadek groźnych zakwapił we Włoszech Francya postawi korpus obserwacyjny nad Renem, by się z tamtej strony zabezpieczył, choć dotychczasowe przemówienia ministeryalnej prasy pruskiej pozwalają oczekiwać, iż Prusy nie zechcą przeszkadzać Francji w uregulowaniu spraw nad Tybrem.

Zwycięstwo wojsk papiezkich pod Nerola wywołało w tutejszych kołach przyjaznych Rzymowi wielką radość, której La France czyni się dzisiaj wymownym świadkiem. — Journal des Débats ponownie przestrzega rząd, by nie spieszył się zbyt do postanowieniem tak ważnego i brzemiennego w następstwa kroku, jak nowa wyprawa do Rzymu. — La Patrie zaprzecza pogłoskę o wystósowaniu przez kardynała Antonellogo depezy do gabinetu St. James, o której autentyczności i korespondent tutejszy do Globe powątpiewa. Jednocześnie oświadcza La Patrie, że Francya, interweniując w Rzymie, nie przeciw Włochom, lecz przeciw rewolucyj podnosi oręż.

Pall Mall Gazette zaręcza w korespondencyi z Biarritz, iż zdrowie cesarza Napoleona, jakkolwiek nie najlepsze, nie przedstawia powodu do obaw. Cesarz Napoleon cierpi wprawdzie dotkliwie na błąd w organizmie, który mu niepozwala między innymi ani pospieszego ruchu ani uciążliwych konnych przejazdów, lecz cierpienie to nie jest niebezpieczne. Ostatnie wypadki polityczne wplynęły przecie na usposobienie monarchy, który więcej jest wyleczony i smutny, niż kiedykolwiek.

P. de Lavalette dotąd nie cofnął podobno ofiarowanej przez się dymisyi. Czekają on tylko na stanowczą odpowiedź rządu włoskiego, by w razie interwencyi usunąć się z gabinetu.

Dziś rano pojedynkował się na szpady książę Achille Murat z margrabią de R. Wypadek walki dotąd niewiadomy.

P. S. W t chwili nadeszła tu z Tulonu wiadomość, iż wojska francuskie zaczęły wsiadać na okręty. Ogółem ma się udać 20,000 żołnierza do Rzymu. Monitor przemówi jutro lub w poniedziałek.

**Telegramy.**

**Wiedeń, 21 października.** Cesarz odjechał do Paryża dzisiaj o godzinie 10 przed południem. Cesarz jak i cały orszak jego był w ubiorze cywilnym. Przed wyjazdem przeznaczył cesarz 4000 gul. dla ubogich miasta Wiednia. Arcyksiężęta Ludwik Wiktor i Karol Ludwik towarzyszą cesarzowi w podróży do Paryża.

**Ryga, 21 października.** Rigauer Ztg donosi na czele swego dziennika, że kazano jej wdawać się odtąd w polemikę z dziennikarstwem starorusskiem w sprawie stósunoków prowincyj nadbaltyckich.

**Paryż, 20 października.** Telegram Agence Havas donosi z Tulonu 20 października o godzinie 2 1/2 po południu. Cała brygada Polhes już tu przybyła i wsiada w tej chwili na okręty. Sześć okrętów, pomiędzy nimi 2 okręty pancerne, pałą pod kotłami i odpłyną prawdopodobnie dzisiaj wie zorem. Przybył tu generał Dumont. Wedle nadesłanego z Rzymu telegramu donosi Gioriale di Roma z dnia wczorajszego, że poseł francuski w Rzymie oświadczył Papieżowi w imieniu cesarza Napoleona, iż rząd papieski z pewnością liczy może na pomoc Francji.

**Paryż, 21 października.** Dzisiaj rano odbyła się w St. Cloud rada ministrów i posiedzenie rady tajnej.

**Paryż, 21 października.** Jak zaręczają w kołach dyplomatycznych, przyjął król Wiktor Emanuel projekt utworzenia nowego gabinetu przez generała Cialdini a Francya zezwoliła na dalszą dla utworzenia nowego ministerstwa zwłokę. W skutek tego wstrzymano wyjazd wojska francuskiego z Tulonu.

**Paryż, 21 października.** Patrie pisze: O godzinie 2 po południu położenie nie wyjaśniło się jeszcze, stanowczego słowa jeszcze nie wyrzeczono. Od dnia wczorajszego zmieniło się położenie z godziny na godzinę, nie zmieniwszy jednakże w niczem postanowień rządu. Przygotowania do wyprawy trwały noc całą a flota każdej chwili wypłynąć może. — Wiadomości z Florencji donoszą, że przyjęto dymisyę Ratazzego a generała Cialdini telegramem do stolicy powołano. Podczas gdy oczekiwanie jego przybycia, powołany został do króla generał Menabrea, z którym król długą miał konferencyę; rezultat jej nieznan dotąd. Przyjęcie prezesostwa w gabinecie przez jednego z tych generałów można by uważać za powrót do zapatrywań Francji. Cialdini rozporządziłby natychmiast środki antirewolucyjne. Sądzą, że jeżeli Cialdini przyjmie prezesostwo w gabinecie, natenczas w tych miastach, które stronić rewolucyjne obrabę za punkt środkowy swego działania, ogłoszony zostanie stan oblężenia. Kawaler Nigra, który nie odjechał do Florencji, dawał w zbiegu przedpołudnia do zrozumienia, iż zadość się stanie zupełnie reklamacyom francuskim. — Etendard potwierdza przyjęcie dymisyi pana Ratazzego, kwestyją jednak, czy ministerstwo lewicy, czy ministerstwo Cialdini obejmie ster rządu, uważa dotąd za nie rozstrzygniętą.

**Białogrod sębski, 20 października.** Ks. Michał podziękował deputacyi, wreczającej mu adres, za objawione w nim radowo zaufanie, a zarazem zapewnił, że dopełni zadania danego rodzinie Obrenowiczów. — Budowa kolei żelaznych z Nissah do Białogrodu ma być rozpoczętą tej jeszcze zimy.

**Baden-Baden, 21 października.** Krąży wieść, że król pruski powita jutro z rana na stacyi Oos przejeżdżającego do Paryża cesarza austriackiego.

**Paryż, 21 października.** Artykuł Constitutionnela, podpisany przez p. Limyrrae, objawia nadzieję, że według najnowszych wiadomości rewolucya pokonana zostanie i dla tego chwali rząd włoski z powodu jego zachowania się — Temps sądzi, że Papież zezwolił na zmianę konwencyi wrzesniowej.

**Paryż, 22 października.** Dzisiejszy Monitor pisze: W obec napadu na państwo Kościelne przez powstańców, postanowił rząd wysłać korpus ekspedycyjny do Civitavecchii. Srodek ten był wypełnieniem obowiązku, jakiego honor i godność Francji wymagały. Rząd nie mógł cierpieć, ażeby podpis Francji pod konwencyę wrzesniową był naruszony, niezanowawiany. Rząd włoski przesłał rządowi cesarskiemu jak najkategoryczniejsze oświadczenie, że przedsięwzięcie wszelkie potrzebne środki, ażeby przeszkodzić inwazyi w państwo Kościelne i utrzymać konwencyę wrzesniową. W skutek tego nakazał cesarz wstrzymać ambarowanie wojska.

**Tulon, 21 października.** O 4 godzinie po południu. Brygada Polhes opuszcza w tej chwili okręty. Dalejze przesyła wojska wstrzymane. Przybyła dywizya będzie tu obozować. Wstrzymano uzbrojenia okrętów jak niemniej inne rozporządzenia srodków.

**Florence, 21 października.** O godzinie 3 po południu. Generał Cialdini nie udało się jeszcze utworzyć gabinetu. — O 9 godzinie wieczorem. W obec demonstracyi ludu zaprowadził p. Ratazzi, że rząd będzie miał straż honoru narodowego. — Proklamacya Garibal-

tego stara się pokrzepić odwagę ludu i objawia nadzieję, że zatarta będzie hańba naradowa.

**Florence, 21 października.** Cialdini starać się będzie nasampród z obecnym ministeryum usunąć chwilowe trudności. — Podług Diritto opuścił powstańcy prawie zupełnie państwo Kościelne; zbywa na bronie do dalszego prowadzenia walki. — Kilka korporacyi municypalnych wydało adresy, wzywające rząd, ażeby spełnił życzenie narodu.

**Telegram giełdowy Berliński.**

[Bracia Mamroth.]

Berlin, dnia 22 października.

Powietrze: pogodne.		
<b>Giełda ziemiodopów: stałe.</b>		Ceny 'na wloson:
Pszcenica.....	36	
Zyto.....	73	
Oskwita.....	20	
<b>Giełda walorów: stałe.</b>		Kurs
Listy zastawne poznańskie nowe.....	85 1/2	
Listy rentowe.....	89 1/4	
Amerykańska 6 % pożyczka.....	75 1/2	
Akcyje kolei żelaznej Karła-Ludwika.....	85	
Rosyjskie banknoty.....	84 1/2	
Polskie listy zastawne.....	57	
Rosyjska pożyczka premiova stara.....	99	
„ „ „ nowa.....	93 1/4	

**Wystawa kółka rolniczo-włóściańskiego w Dolsku.**

Dolsk, 20 października. Dzień dzisiejszy należy do rządu zdarzeń, o których późne generacye miasteczka naszego i jego okolicy wdzięczną zachowują pamięć. W dniu dzisiejszym bowiem otwartą została pierwsza wystawa plodów i wyrobów członków kółka rolniczo-włóściańskiego, jeżeli się nie mylimy, pierwotny publiczny popis skutków pracy, przemysłu i zabiegłości włóściańskiej w naszym W. Ks. Poznańskiem. Z tego to właśnie względu witamy go radośnie, serdecznie, przywiązując doń nie małe znaczenie, jako do niezbitego dowodu postępu oświaty i dobrobytu naszego wielkopolskiego ludu, i jako do przykładu ze wszech miar naśladowania godnego. — Wystawa kółka rolniczo-włóściańskiego każdego, ktokolwiek ją zwiedza, co może w krótkim czasie stworzyć duch stowarzyszenia, do jakiego stopnia rozwinięte zdolności naszego kmiotka, jakie nadszpiżowane rezultaty wyjada poczęcia, rozumna, cicha lecz nieustająca praca około podniesienia ludu polskiego. — Ale wróćmy do opisu wystawy. Po skończonem nabożeństwie w kościele parafialnym dolskim udał się licznie z sąsiedztwa a nawet z dalszych stron przybyli goście do starodawnego, obszernego dworu w przyległej wsi Jaskółkach, niedgdy letniej rezydencyi ks. biskupa Czartoryskiego, przez dzisiejszego dziedzica p. Konstantego Szczanieckiego, jednego z głównych założycieli kółka dolskiego, na lokal dla wystawy ofiarowanego. Wielka sala jaskółskiego dworu, przystrojona w stosowne festony i emblemy rolnicze, zaledwie pomieścić zdołała wystawione plody i wyroby w najwięksiym porządku, niemal z wykintną elegancją, ukłasyfikowane, w nazwiska wystawiających zaopatrzone. Uroczystość otwarcia wystawy rozpoczął piękny chór, przez 20 nauczycieli z sąsiedztwa pod dyrekcją p. Czajkowskiego odpiewany, poczem przewodniczący kółka, pan Julian Bukowiecki z Mszczyzna wstąpił na mównicę i w następujące — historją i znaczenie kółka dostatecznie cechujące — odezwał się słowa: „Zani i drodzy goście włóścianie!

Rólnik, obliczający co dzień zyski czy straty gospodarcze zachołu, polega w znacznej prostocie mniej na własnej umiejętności i doświadczeniu, ale raczej skutki prac, w gumnach nagromadzone zasoby, porucza nade wszystko opiece Tego, który słońca i chmury, ognie i lody, wszelkie zbawcze i zgnubne żywioły w wszechmocnej dżerzy ręce. Owóż i my, Ziemianie, poruczyliśmy nasampród gospodarze sprawy dnia bieżącego Opatrzności, czuwającej nad nami, i z kościoła, dopiero wiedząc nas droga do domu co dziś przemieniony w skromny rolnictwa przybytek. Tam w świątyni Pańskiej złożyliśmy z ofiarą świętą technienie i bicie serc naszych — tu zaś składamy owoce i ślady rak unojonych. Tam szeptaliśmy w cichiej modlitwie: Przyjm Boże proźby i dzięki ludu, daj wytrwałość, ziścić nadzieję, pobłogosław dobrą chęciom! Z tego zaś miejsca wolamy do was podniesionym głosem. Goście szanowni! Bądźcie mile witani u rolniczego stołu, dzielcie z nami radość dnia, popatrzcie na to, czem większa chata bogata, a nie sądzićce surowo ani wielką miarą tego, co w włóściańskim wystawiamy kółku. Kółko bowiem nie mieni się zborem wykończonych mistrzów, ale raczej gronem poczynających uczniów tylko, którzy nie innych, lecz siebie jedynie wspólnie i wzajem oświecać i kształcić roszczą prawo. Otóż i dzisiaj nie sięgamy po oklaski, nie myślimy błyszczyć wystaweniemy wzory, co zbudzą podziw; lecz spraszamy niejako na szkolny popis, w którym poznać macie ćwiczenia nasze, wskazówki ruchu i życia dolskiego kółka. Rozdawać będziemy nagrody, ależ nagrody być mają tylko uznaniem gorliwych staran, bodzącem zachęty na szukanej drodze postępu, nie zaś uwieniczeniem doskonałości. Taka myśl przewodniczący zgotowanej dzisiaj wystawie i według niej to wydajcie sąd.

Jeżeli kto śledząc, okiem głębiej zajrzeć pragnie w łono dolskiego kółka poznać jego istotę i wartość, to nie tutaj pora, nie mojem zadaniem obszerniejszy roztoczyć obraz. Wszelako dla ogólnego pożytku pozyczyć sobie za obowiązek przy tej danej mi sposobności z kroniki naszej dwa podnieść fakty. Kto był założycielem kółka, wiadomo powszechnie; niejednokrotnie bowiem wyrażaliśmy słowem z pismem wdzięczności założycielowi.

I znowuż dziś właśnie w dowód pamięci, niejako na wiązarek, otwieramy wystawę w sam dzień imienin czcigodnego ks. Jana Wiśniewskiego.

Atoli w kmcieca to głowie zrodziła się myśl, kmcieca serce ogarnęło pragnienie takowej czynieni. Antoni Banaszyk ze Studzianny, pilny czytelnik książek i pism, powziąwszy wiadomość o kółkach włóściańskich Prus Zachodnich, doproszał się pierwszy kapłana swego o takież dobrodziejstwo dla swej parafii. Panowie, kładę nacisk na fakt ten, kładę nacisk i na to, że przed kilku miesiącami znowuż włóścianin, Dionyz Staszak z Księginiek, w pożeściem natchnieniu wystąpił z myślą urządzenia kasy pożyczkowej. W obec tylu zgromadzonych wymianiam z radością was, zani dwaj gospodarze, Banaszyku i Staszaku, by głószenie były imiona braciom waszym, a wasze zasługi powszechniej znane.

Skoro pan Konstanty Szczaniecki, który niechaj również przyjmie dzięki w imieniu kółka za pomysł i główne wykonanie wystawy w domu swoim. — Skoro p. Szczaniecki podał plan, przekonanie się panowie, jak zgodnie i gorliwie włóścianie wsparli jego zamiary. W oczach zatem bje, że kółko dolskie nie jest włóścianom narzucone gdzieś z góry, z obcych im sfer, że nie jest zawiązkiem niewolniczym, że członkowie tego

nie są to liczby martwe, szeregowane ręką jednego lub kilku rachmistrzów, że to życie nie przewlekane lekarską sztuką; lecz raczej jasnym, iż zdroj życia, co trysnął z samej duszy ludu, wnieście się wyżej coraz, ponieważ w krwi i pocuciu kmięcem coraz obfitsze i zdrowsze znajdzie źródło. Jakże tedy stanowczo żądać należy, by czempredziej takich strumieni tysiące użyziato smutne kraju naszego niwy. To od nas samych zależy. Jeżeli nie wszyscy przyjdą prostaczkowicie ze wsi, jak stało się tutaj, dopomnieć się długo swego od umysłowo bogatszych — tak jest „dług“ mówić — toż godzi się onym z własnego popędu uderzyć laską możniejszow na skałę, aby ódwyży trysnął zdroj, co wygoi spragnioną pierś strudzonej rzeszy po wiekowej bledzie.

Panowie, Bóg widzi, że kółko dolskie otwiera przed wami wystawę, i całą duszę odstawia na to, by szukać chluby. To też nie woła chępliwie: idźcie torem naszym! bo wszakże, my sami tylko nasładujem przykłady Zachodnich Prus. Za nimi to idmy spolem! Komu Bóg dał światło, niechaj go nie kryje pod koczem, albo nie zechce błyszczać na wielkiej jedynie widowni. Jeżeli żądamy jasności na kraj cały, to zapalmy kaganki po wszystkich okienkach chat, a chat więcej u nas niż dworów, wczasas to najpewniej ze ziemi ustąpi ciemność. Dalej więc! Spiesznie krzesać w krzemienie, chwytając iskry, mnożyć światła!

Kto bez zastany na oczach, niechaj miłośnie zdęmuje przepasce ociemnianym bliźnim, poda rękę, wiedzie po polu dla nich nieznanem, wesprze koszturem doświadczeń, a gdy potrzeba, niechaj zasilii groszem w podróz, by dobiegali szczęśliwie celu, a cel konieczny, jedynie zbawczy, tyle nam co im niezbędny, bo nim jest wzniesiony materialnie, uszlachetniony moralnie być ludu, tej podstawy narodu. Męźowie, stojący u ogniska krajowego, poczynają skrzętniej niż kiedy wskazywać ten cel. Wskazują sposoby doń wodzące — budzą o to z us্পienia czytelnie ludowe — szukają nowych dróg. Bądźmy więc czujni, by stanąć na woleanie, a zanim nowe usłyszysz hasło — nie ociągajmyz się dłużej wstąpić tłumnie na udeptany już tór — włóściańskich kółek.

Temi słowy, goście zgromadzeni, otwieram w imieniu zarządu wystawę naszą, polecam w szczególności i dążność zawiązku, który się na wystawę tę zdobył.“

Po mówie p. Bukowieckiego, która jak najlepsze zrobiła wrażenie, dostrzedz było można, z jakim zajęciem zgromadzeni goście oglądali spieszliwie wystawione przedmioty. Szczegółowy spis tychże oraz rozdanych przez sędziów nadgród nie omieszkać przesłać do wiadomości publicznej; jak na dzisiaj ograniczam się na wzmiante, że większą część okazów zasługiwała na prawdziwe pochwały, których też wszechstronnie nie szczegółowo. Pomysł i wykonanie wystawy jednomyślnie uznano za doskonałe! Cześć jej motorom!

**WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.**

\* **ożnż, 22 października.** Dnia 17 bm. odbył tutaj swe posiedzenie Zarząd Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych. Jak nam z pewnego udzielono źródła, obok załatwiania spraw bieżących obradował nad regulaminem emerytalnym, obejmującym przepis co do przyszłego rozdziału prowizji funduszu żelaznego. Projekt regulaminu przedłożony będzie przyszłemu walnemu zgromadzeniu, poprzednio zaś zakomunikowany w podnieśnietem dyrekcji Towarzystwa filialnym dla dokładnego i wszechstronnego rozważenia.

Dowiedziemy się także, iż w początku grudnia Zarząd zamierza odbyć posiedzenie wspólne z delegatami dyrekcji filialnych celem porozumienia się i narady w ważnych, Towarzystwo dotyczących kwestyach.

— Odebraliśmy następujące pismo: Przesyłając w załączeniu **kwit kasy krajowej na 300 talarów** nadesłane szanowaniem pismem z dnia 12 października dla dotkniętych tęgornacją powodzią mieszkających Galię, Wydział krajowy składa niniejszem w imieniu nieszczęśliwych najserdeczniejsze szlachetnym dawcom podziękowanie. Lwów, dnia 8 października 1867.

podp. **Krafiński.**  
**Smolka.**

\* Tak daleko, jak wiadomości nasze sięgają, (z śalem wyznajemy, iż prośba nasza o doniesienie nam rezultatu zebrań powiatowych przedwyborczych nie wszędzie uwzględniona została) wybrano na **mężów zaufania** do ułoży się mającej wspólne z komitetem centralnym listy kandydatów do krzesła poselskich następujące osoby: z pow. bukowskiego p. Józefa Kryżańskiego, z pow. kosciańskiego p. Władysława Zagrzyńskiego z Kokorzyna, z pow. babinostkiego p. Stefana Gajewskiego z Wolstyna, z pow. krobkiego p. Bronisława Potworowskiego, z pow. krotoszyńskiego p. Modlibowskiego z Kromolic, z pow. śremskiego p. Konstantego Szczanieckiego, z pow. pleszewskiego p. hr. Stanisława Sokolnickiego, z powiatu średzkiego p. hr. Wiktora Szodrskiego, z pow. wrzesińskiego, p. hr. Edwarda Ponińskiego, z pow. wargowickiego p. Kajemana Buchowskiego, z pow. wrzeszowskiego p. Ignacego Bnińskiego, z miasta Poznania p. Mieczysława Waligórskiego.

\* W obwodzie poznańskim rejencyi, w którym 19 wybiera się posłów, mianowano następujących panów: **omisarzem wybozoyim**; dla okręgu miasta Poznania (1 posła) burmistrz **Kohleisla**; dla powiatów i ożnańskiego i obornickiego, miejsce wyboru Mur. Gošina (2 posłów), zastępce radcy ziemianckiego **Tempelhoffa**; dla powiatów szamotulskiego i międzychodzkiego, miejsce wyborów Sieraków (2 posłów), landrata barona **Messenbacha**; dla powiatów międzywroczyckiego i babinostkiego, miejsce wyborów Babinost (2 posłów), landrata **Unruhe-Bomst**; dla powiatów bukowskiego kosciańskiego (2 posłów), miejsce wyborów Grodzisk, zastępce landrata **Delsa**; dla powiatów wschowskiego i krobkiego, miejsce wyboru Leszno (3 posłów), landrata **Schopisa**; dla powiatów śremskiego, średzkiego i wrzesińskiego, miejsce wyboru Środa (3 posłów), landrata **Glaessera**; dla powiatów pleszewskiego i krotoszyńskiego, miejsce wyboru Koźmierz (2 posłów), landrata **Gregorowiusa**; dla powiatów odolanowskiego, i ostrzeszowskiego, miejsce wyboru Ostrzeszów (2 posłów), radcę ziemianckiego **Stahlberga**.

— Kalendarz. Jutro, w środe dnia 23 października, Jana Kapistrana; w kalendarzu słowiańskim Władymira. Wschód słońca o godzinie 6 minut 37, zachód o godzinie 4 minut 51.

**WIADOMOŚCI LITERACKIE.**

— **Ziemiałna No. 42** wyszedł z druku i zawiera: Przeglad dzieła pod. tyt. Vademedum dla owczarzy Wschodniej Galicji. — Rady dla młodych rolników. Dr. Birnbaum. — O zwiększaniu wzrostu owiec. E. R. — Uwagi nad powstawaniem i rozszerzaniem się zarazy i chorób bydła. — Przemysł rolniczy w Parku i Pałacu na wystawie Parzykiej w r. 1867. (Dalszy ciąg). Rozmaitości: Groch gotowany jako karm dla świń i krów dojnych. — Srodek przeciw wieckieliznie.

**Przybyli do Poznania** dnia 22 października.

**BAZAR.** Karńskie z Mylek, Stabłowski z Słachczina, Jaraczowski i Zakrzewski z Jaraczewa, Zychliński z Woli Książęcej, Szcnic z Kozłkw, Jackowski z Pomaranzowa, Eukowski z Gonic, Szodrski z Osiaka, Szodrski z Juskowa, hr. Szodrski z Brodowa, Rogaliński z Cerekwicy, Unruh z Melpina, Matecki z Września, Nawrocki z Oporowa, Vogts z Berlina.  
**HOTEL DU NORD.** Rutkowski z Piotrkowic.  
**HOTEL POD CZARNYM ORZEM.** Kanięwski z Lubowiczek, Tietze z Kłeczewa, Przyboński z Bydgoszczy.  
**OEHMIGKA HOTEL FRANCUSKI.** Hr. Kręcki z żoną z Grembanina, Szodrski z żoną z Popowa, Koźnowski z Arcugowa, Malczewski z Swinar, Krzyżanowski z Grembanina, Langiewicz z Nalka, Wutzkowski z Berlina.  
**TLSNERA HOTEL GARNI.** Weil z Leszna, Hirschberg z Frankfurtu n. M., Bralsh i Plampe z Berlina, Heymann i Günter z Wrocławia, Wentzel z Merane, Seelig z Gradziasa, Rettig z Torunia, Prifer z Nowogomasta, Jacobi z Olesnicy, Harbeck z Grodziska, Heyn z Reimershof, Busse z Głogowia.

